

GŁOS NARODU

NR. 386. — ROK XXVI.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERTY):

Za jeden wiersz petiowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petiowy układ liczb. lub tabelar. —60
Nadawanie za wiersz petiowy, lub jego miejsce —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza peti. —1—
Komunikaty prywatne, po kronice od wiersza peti. —1—
Załączniki, prospekty i cirkularze, broszury i t. p. dla zamieszczenia prenumeratorów dla miejscowych prenumeratorów dziennika —1—
Przy kursach zamieszczenia inseratu, nadawanie itp. udziela Administracja odpowiedniego rabatu.

KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 10. SIERPNIA 1916 R.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOŚI W KRAKOWIE W ADMINISTRACJI:

MIESIĘCZNIE K. 3-80. KWART. K. 11— POŁROCZ. K. 21— ROCZNIE K. 40—
Za odnośnienie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincji: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

WYDANIE PORANNE.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Agencje dzienników, lub też wprost w Administracji „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPLATY MOŻNA USKUTECZNIĆ:

1) Przez Pocztaową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filiję Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracji „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Chłodna rezerwa.

Wśród sprzecznych wiadomości o sprawie polskiej, jakie nadbiegają z frontu rosyjskiego, niełatwo wyszukać ziarno prawdy. Krzyżują się różnorodne poglądy i zbijać się nawzajem, tak, że pozostaje tylko notować je dla informacji, nie wyciągając dalszych wniosków. Jeden i ten sam fakt przedstawia się w paru wersjach odmiennie, tak było np. z podróży p. Aleksandra Lednickiego, wiceprezesa Rady zjazdów organizacji polskich, odbytą świeżo do Petersburga z Moskwy, gdzie stałe przebywa. Niektóre dzienniki rosyjskie zwiływały z tą wycieczką doniesienie, iż w Petersburgu odbyły się narady polityków polskich i widzieli w niej jak gdyby uzupełnienie podróży hr. Wielopolskiego do głównej kwatery rosyjskiej, t. j. do cara. Komentarze musiały być zbyteczne, w jednym jak i w drugim wypadku, skoro p. Lednicki wyjaśnił obydwa, używając w tym celu formy interwju w z współpracownikiem „Russk. Wiedomosti“. Stwierdził, że podróż jego miała charakter czysto prywatny, i że widział się tylko z hr. Wielopolskim.

Nie posiadając — mówił — informacji z posiedzenia rady ministrów, na którym, jak twierdzi prasa, rozważano sprawę autonomii polskiej. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości nie posiadamy, wobec czego nie uważam za możliwe mówić o stanowisku kół urzędowych w sprawie polskiej. Mogę jednak mówić o znanym podróży Wielopolskiego do głównej kwatery. Wielopolski obajnił wysokie kół z wrażeniami jakie odniósł z podróży do Anglii, Francji, i Włoch, celem wyjaśnienia ogólnej sytuacji w kwestii polskiej i wysłuchania stanowiska w tej sprawie działaczy państwowych i kierowników urzędowych państw zaprzyjaźnionych z Rosją. Wielopolski miał zadanie poinformowania kół urzędowych krajów sprzymierzonych o nadziejach narodu polskiego. Wielopolskiego wysłuchano w głównej kwaterze bardzo uważnie. Oświadczone tam, że dotychczasowa decyzja w sprawie polskiej jest niezachwiana, i że w czasie najbliższym będzie ogłoszony odpowiedni akt, który powinien zadowolić naród polski.

Wyjaśnił też p. Lednicki pogłoski o rzekomych komentarzach, jakie miał dodawać hr. Wielopolski do konferencji narodów uciśnionych „w Lozannie, na której to konferencji pp. Lempiński, Sieroszewski i Studnicki „reprezentowali“ Polskę z własnego upoważnienia. Okazuje się, że nie było mowy o groteskowym tym epizodzie, który miał zrównać sprawę polską ze sprawą Baskirów i Młodogipsyan — przynajmniej w rozumieniu mało o Polsce poinformowanej Europy zachodniej. Szło o konferencję w Sztokholmie, która wysłała depeszę do prezydenta Wilsona. Hr. Wielopolski stwierdził — jak oświadcza p. Lednicki — że na tych obradach nie było upoważnionych i uprawnionych delegatów polskich, chociaż paru Polaków prywatnie brało w nich udział.

Równocześnie z mnożącymi się pogłoskami o rzekomym „akcie“ rosyjskim w sprawie polskiej, nadchodzi jednak z prasy polskiej za frontem rosyjskim nowy głos, który dobrze objaśnia o nastroju między patrzącymi na rzeczy Polakami. Mianowicie „Dziennik Kijowski“ wystąpił z wywodem, który zasługuje na poważenie.

Przez długie dziesiątki lat — zaczyna „Dziennik Kijowski“ — w sferze spraw polskich panowała wszechwładnia w Rosji procedura uproszczona polegająca na traktowaniu „naszej Polski“, jako takiej absolutnej własności, dla której nie egzystują nawet prawa pisane, bo ona, jako wszelka w ogóle własność użytkowa reguluje się zmienną Odyseją potrzebą bądź ogólnych, bądź specjalnych „kresowych“, bądź jeszcze specjalniejszych z zakresu „polityki“ osobistej bożków i ówderbożków gubernialnych i powiatowych kontyni biurokratycznych. Tak zwany porządek prawny w zakresie tych spraw właściwie nie egzystował. Nawet „prawa wyjątkowe“ posiadały charakter i moc względna. Wszystko zależało tu od dokładu (referowanie) celowego, lub wypadkowego i od „papieru“ (bumagi) z egzekutywą doradczą. Sto przeszło lat wiśiał nad nami miedź ekspozyty, żyłom kilkunastu milionów ludzi kierowały cirkularze.

„Jaka mąka ten młyn cirkularzowy nas czestował i jakie rezultaty nam przynosił, my o tem wszyscy doskonale wiemy i właśnie dzisiaj najdotkliwiej odczuwamy. Zeachciejmy wskazać pamiętać, że taki stuletni u s u s i w życiu rosyjskim nie mógł przebiec bez śladu, że w umyśle rosyjskim całe labirynty fałszywych dróg wykreślił i w świadomości rosyjskiej nie jeden przesąd tak wkorzenił, iż obecnie całe pola chwastów opinia już nie urzędowa, lecz powszechna za szkółki pozytywne krzewów seryo uważa. Aby się o tem przekonać, rzucić chociażby okiem na ślimaczą wędrowną kwestię polskiej przez cztery Durny Państwowe, nie wyjącając pierwszej, która w wielu wypadkach miała ślępa odwagę wbiegać ponad najbardziej zakorzenione przesady i zawsze zahamywała się na — przesady polskie.

Przecież i ta pierwsza Duma usiłowała, jak już pisaliśmy niejednokrotnie, dać nam kanony nowej prawdy i ogłosić nad Wisłą „do wykonania“ ustawy i ukazy, cirkularze i ścisłe przepisy o sprawiedliwości, o wzmacnianiu ludzkich, o tolerancji i wreszcie — o całym wewnętrznie urzędowym życiu „naszych Polaków“.

Tam przecież nigdy nie chciało uwzględnić, że my z ruchem wolnościowym rosyjskim możemy iść ręką w rękę, lecz nigdy nie będziemy się pod nim czołgać. Nam nie rozumiano poprostu psychologii polskiej, jako psychologii nie bezładnego tłumy, który trzeba formować, lecz zwartej jednostki narodowej, którą tylko własna myśl zaprowadzi i kierować może. Stuletnia pieczęć cirkularzowa poznała mózgi najwybitniejszych i najsłabszych nawet jednostek rosyjskich, reszty dokonał wysmiewany, lecz istniejący duch podreżników Howajskiego, system szkolny, wynaturzony słowianofilizm, prasa gadzinowa i ogłom Rosji, sugerujący lekceważenie „człowieczek“. W końcu przyszło przyzwyczajanie tak zwany „nałwyk“, który przy niezaprzecznym lenistwie myśli zaplał się tak głęboko w duszę, że począł symulować instynkt z przydomkiem: „ślimaczołwawczy“.

„Tu leży przyczyna traktowania przez szeroką opinię kwestii polskiej, nawet po wojnie, jako sprawy takiego to a takiego departamentu ministerium spraw wewnętrznych i ułatwień za pomocą nominacji jej na jedną ze spraw „inorodczeskich“ (inoplemiennych)“. Tu źródło pomysłu, że p. Kokoskin już autonomię dla Polski napisał i że trzeba ją tylko — wprowadzić. Tam wreszcie się tłumaczył poza tak liczyzny „gospodarzy“ rosyjskich narodu polskiego imitujących Napoleona w powiedzeniu: — Je verrai, si vous etes dignes d'être une nation... (Zobaczę, czy jesteście godni być narodem). W ostatnich czasach, a raczej w ostatnich dniach daje się zauważyć pewien wyłom w tej twierdzy ogólników kierowniczych. Delegacja parlamentarna przywiozła z zachodu przeświadczenie, że tam sprawa polska traktowana jest nieco szerzej i nieco w porównaniu z „zasadą“ nawet kadetów odmiennie, że dzisiaj słynne powiedzenie ministra Ludwika XV. z czasu pierwszego rozbioru: — Il est en core tres deuteux que cet evenement put interesser la France, nietylko we Francji jest już anachronizmem. Nie przesadzamy rezultatów tej zdobyczy doświadczeniowej. Przywykliśmy w takich wypadkach naszą wiarę opierać na faktach dopiero w ciato ubranych. I dla tego ciesząc się, iż sam p. Milukow swój sposób widzenia na razie zmodyfikował, cierpliwie czekamy, co nam, podobno, dni najbliższe przyniesie majja“.

Tyle „Dziennik Kijowski“, Spokój i chłód cechują jego argumentację. Dołączają się ona do innych podobnych głosów prasy polskiej w Rosji, świadczących, że wszelkie obietnice i zapowiedzi są tam oceniane właściwą miarą, która wysuwa je bardzo stanowczo z pomiedzy elementów polityki realnej.

Z Warszawy.

W rocznicę stracenia członków Rządu Narodowego. — W kościołach. — Na placu Broni. — Krzyż pod cytadela. — Delegacje. — Przemówienia. — Ostatnie posiedzenie zarządu miejskiego. — Książę-przydent do członków zarządu. — Suma pracy. — O oszczędność groza publicznego.

Uroczysty obchód w żalobną rocznicę stracenia członków rządu narodowego śp. Traugutta, Krajewskiego, Toczyskiego, Żulińskiego i Jeziorańskiego w r. 1864 odbył się w Warszawie — jak donosiliśmy pokrótce — dnia 5. sierpnia staraniem osobnego komitetu. Rozpoczął się od Mszy św. żałobnych w kościołach: św. Anny, św. Floryana na Pradze, Zbawiciela, oraz św. Franciszka przy ul. Zakroczymskiej, w którym to nabożeństwie uczestniczył prezes Rady m. Warszawy dr. Józef Brudziński, przedstawiciel Władz austro-węgierskich konsul Andrian, radca Ignacy Rosner, członkowie rady miejskiej, przedstawiciele zarządu miasta, reprezentanci instytucji, weterani z r. 1863 i liczna publiczność. Wszędzie na zakończenie odpiewano pieśni narodowe, w szczególności „Boże coś Polskę“.

O wpół do piątej popołudniu na placu Broni zaczęły gromadzić się tłumy uczestników, które dosięgły, jak stwierdza „Kurier Warszawski“ 100.000 osób. Przybyło duchowieństwo, deputacje stowarzyszeń i cechów ze sztantarami, weterani z r. 1863, radni miejscy, przedstawiciele stronnictw politycznych, młodzież szkolna, grupa legionistów, oraz reprezentantów departamentu wojskowego N. K. N. i w i. Stoki cytadeli, na których wznosił się ustawiony krzyż pamiątkowy otoczony kordonem straż obchodowa, złożona z członków milicyi, skautów i młodzieży.

Około wpół do siódmej delegacje zaczęły przechodzić z placu Broni na stoki cytadeli, ustawiając się wokół krzyża i mówiąc. O siódmej X. Gasiorowski zaważwał do odmówienia „Ojcie nasz“ i „Zdrów Marya“ za dusze straconych członków Rządu narodowego, oraz dopełnił poświęcenia krzyża, przybranego wieńcami i zielenią. U stóp krzyża znajdują się dwa kamienie: jeden z napisem „Z zapoczątkowania Ligi kobiet polskich“, na drugim wyryto: „Członkom Rządu Narodowego: Romualdowi Trauguttowi, Rafałowi Krajewskiemu, Józefowi Toczyskiemu, Romanowi Żulińskiemu i Janowi Jeziorańskiemu, tu straconym dnia 5. sierpnia 1864, lud warszawski d. 5. sierpnia 1916 roku. Boże zbaw Polskę“.

Pod krzyżem złożone liczne wieńce, między innymi od córki Traugutta, p. Anny Korwin-Jaskiewiczowej, od Stow. pracowników handlowych i przemysłowych, od Narodowego związku robotników, weteranów z r. 1863, szkół średnich żeńskich, skautów, napoczątków ludowych, „Ogniw“, cechu szmuklerzy, P. P. S., dep.

wojsk. N. K. N. Tow. szerzenia oświaty „Czytaj“ i in. Następnie przemówił prezes dr. Brudziński. Weteran z r. 1863, p. Włodzimierz Zapatawski wygłosił gorące przemówienie, zakończone słowami, że „za wszystkie cierpienia nasze Stwórca zesłał nam gwiazdę świetlaną, z której wytrysnę niepodległość Polski“. Dalej przemawiali jeszcze pod krzyżem: p. Iza Moszczeńska, p. M. Starzyńska, p. Aleksander Zawadzki i p. Bielski. Z czterech mównic przemawiali nadto pp. Ludwik Zieliński, Wacław Makowski, Tadeusz Radliński, Eugeniusz Smiarowski, Artur Sliwiński, Tadeusz Szpołkański, Norbert Barlicki, Aleksander Dębski, Medard Downarowicz, Franciszek Paschalski, oraz Ignacy Daszyński, bawący w Warszawie. Uroczystość zakończyła się około godziny 8 wieczorem, już w zapadającym mroku.

Dnia 4. sierpnia odbyło się ostatnie pożegnalne posiedzenie zarządu miejskiego, który ustępuje obecnie miejsca zarządowi, wybranemu przez Radę miejską. Dozebranych członków przemówił książę-przydent Lubomirski. Przypomnił, że ustępujący zarząd działał w najtrudniejszych warunkach, od ustąpienia Rosyan, do ostatnich dni. Dwa przed nim najbliższe rozstrząsały się zadania: umożliwić ludności przeżyte, oraz organizować nowe życie o charakterze narodowym. Stwierdził, że zaspokajanie wszystkich potrzeb miasta napotykało na nadzwyczajne trudności, co zaś do drugiego punktu pracy, zaznaczył, że „pomimo również nadzwyczajnych trudności należało krzewić polskość, tworzyć szkołę polską, przeobrażać wszelkie instytucje na modłę polską i usuwać z nich wpływy obce. Ten cel musiał ujawnić się od początku z całą siłą“. Książę-przydent zakończył podziękowaniem wszystkim, którzy nieśli pracę obywatelską na usługi ogółu.

Odpowiadał w imieniu urzędników zarządu p. E. Zienkowski, dalej mówili pp. St. Brun, dr. W. Męczkowski, Kaz. Życki, St. Laurysiewicz i E. Geisler.

Zarząd — jak przypominają dzienniki — funkcjonował przez 361 dni. Odbył przez ten czas 146 posiedzeń plenarnych, czyli prawie co drugi dzień obradował w całym składzie. Nadto utworzono do spraw poszczególnych delegacje, które odbyły 270 posiedzeń. Komisji stałych było 72, komisji specjalnych 115. W różnych zakresach działalności pracowało w zarządzie 1700 obywateli, noszących pracę bezinteresownie. Do zarządu wchodziło, jako członkowie stał 21 obywateli z księciem prezesem na czele.

W „Kuryerze Warsz.“ znajdujemy obszerny wywód o konieczności oszczędnej gospodarki miejskiej. Po stwierdzeniu, że środki pieniężne będą stosunkowo wąskie, wywodzi „Kurier“ do szanowania groza publicznego i kończy:

Wybitną jest i znaną elastyczność społeczno-kulturalna polska. Potrafimy wszystko, nauczyliśmy się wszystkiego, byleby nam dobrze kierowano. Potrzebujemy silnych rządów, a rządy te czerpać swą siłę mogą najgłówniej w umiejętności i sumienności. Od samorządu warszawskiego ogół spodziewa się, że go poprowadzi po dobrej drodze, że go nauczy cenić sprawę powszechną, że mu pokaże, na jaką sumę ducha publicznego możemy i umiemy się zdobyć. Ale nie frazezem zagrzejemy społeczeństwo do sprawy, nie głosem projektami, lecz czynem praktycznym i rozsądnym, ożywiającym całą pracę samorządową. Trzeba zacząć od tego, czego krajowi najbardziej brakuje: od gospodarki oszczędnej, we właściwym, ekonomicznym sensie tego słowa.

„Neutralni lancknechci“.

Pod takim tytułem zamieszcza wszechniemiecka „Rheinisch-Westfälische Zeitung“ artykuł, zajmujący się obywatelami państw neutralnych, którzy walczą w szeregach entente. Dziennik ten podaje, że w armiach czwóroporozumienia znajdują się jako ochotnicy Amerykanie, w liczbie paru tysięcy, dalej kilka tysięcy Szwajcarów „i to nie tylko z Szwajcarii francuskiej“ (o czem „Frankf. Ztg.“ powtórza w swym komentarzu), dalej Grecy i Włosi. Stwierdziwszy fakt, pisał „Rheinisch Westf. Ztg.“:

„Według prawa międzynarodowego przywilej honorowego brania do niewoli przysługuje tylko mieszkańcom państwa wojującego, którzy zostali wzięci do wojska, nie zaś jakimkolwiek najemnikom obcych państw. Bez wątpienia mamy prawo traktować ich jako zwyrodniałych rabusiów i morderców, jeżeli spotkamy ich z bronią w ręku. Nadto mamy również bezwzględnie prawo żądać od państw, które tolerują takie awanturnictwo, aby odwołały swych poddanych, w przeciwnym razie ogłosić ich możemy za wyjętych z pod prawa“.

Żądanie to jest stanowczo wskazane, wobec ustawicznego nadużywania neutralności przez Stany Zjednoczone. Nie potrzebujemy tolerować tego, aby Amerykanie nie tylko walczyl z nami za pomocą dostawy dział i pocisków, lecz osobliście. Nie prowadzimy z Unią wojny, Amerykanie zaś, których napotka się z bronią w ręku, mają być traktowani jako franc-tirury i rozstrzelani. Ponieważ zaś są żołdakami, bo służą za wysoki żołd, więc właściwie należy się im szubienica. Kancelarsz Rzeszy oświadcza, że powinniśmy się nakłonić do wyższej sentymentalizmu. Tutaj ma najlepszą sposobność udowodnić czynem swe zapatrywanie. Nasze zachowanie się względem Ameryki północnej nie odpowiadało dotychczas

tym zapatrywaniem. Dobry zamiar pozostał bardzo w tyle za czynem.

Podkreślenia słów pochodzą od „Frankf. Ztg.“, która przytoczyła powyższy wywód, zaopatruje go komentarzem, również podkreślając jeden zwrot. Komentarz brzmi tak:

Nie trzeba zajmować się bliżej tym artykułem, którego cel tak jest jasny. Rzućmy tylko jedno pytanie: czy „Rheinisch Westf. Ztg.“ pochwaliliby Anglię, gdyby ta podczas wojny południowo-afrykańskiej zażądała od neutralnego rządu państwa niemieckiego „odwołania“ tysięcy obywateli niemieckich, walczących po stronie Burów i czy uznalaby za dopuszczalne, według prawa międzynarodowego, gdyby po odmowie temu żądaniu traktowano jeńców niemieckich jako „franc-tirurów“ i rozstrzelano?

Tak rozwiązuje „Frankf. Ztg.“ sprawę „neutralnych lancknechtów“, która zapewne wywoła ze strony zaatakowanego pisma dalsze repliki.

Na froncie wschodnim.

Trzeci okres ofensywy rosyjskiej jest w toku pełnego rozwoju. Rosyjanie dążąc do wykorzystania obecnego położenia strategicznego i swej przewagi liczebnej zaimby po przeciwnej stronie ujawnili się następstwa znanych obecnie zmian i przesunęli, wywierając nacisk na coraz to nowe odcinki bojowe. „General Brusilow — pisze w „Pester Lloydzie“ znany niemiecki krytyk wojenny major Schreier — ofensywa — zdaje się ciągle przesuwając punkt ciężkości na coraz to inny front uderzenia, rzucając swe rezerwy już to na ów, już to na inny odcinek bojowy. Zamierzam jest prztem występować niespodziewanie w poszczególnych odcinkach bojowych w wielką przewagę liczebną, aby w ten sposób szybko osiągać miejscowe sukcesy, zaim przeciwnik będzie w stanie na czas przedsięwzięcia odpowiednie środki zaradcze. Szybkie przesuwanie rezerw umożliwiają mu linie kolejowe. I tak np. doniesiono obecnie, iż rosyjska armia gen. Lesza, która początkowo stała na północ od bagien polskich, przepruconą została kolejną na skrzydło południowe, gdzie przez jej wkroczenie uzyskali Rosyjanie możność obsadzenia Styru“.

Na ogół jednak potężne cele operatywne, jakie sobie Rosyjanie w czerwcu wytknęli pozostały tesame, przyczem z ogólnej sytuacji strategicznej wyłaniają się dwa dość odrębne ogniska operacyjne, w ołyńskie i galicyjskie. Na Wołyniu — pisze sprawozdawca wojenny „Frankfurter Zeitung“ — dowodzi energiczny bez wątpienia i przypuszczalnie odznaczony, również bardzo dobrym zmysłem strategicznym gen. Brusilow, który z trzema podporządkowanymi sobie armiami a mianowicie armią gen. Lesza (w odcinku na północ od łuku Styru) gen. Kaledina (miedzy łukiem Styru a Lipa) i gen. Sacharowa (w obszarze Brodów) zmierza do osiągnięcia pewnych celów operacyjnych, pod względem terytorjalnym wprowadzie od siebie oddzielonych lecz mimo to łączących się w swym wewnętrznym motywie strategicznym, jakim jest dążność do przełamania frontu sprzymierzonych.

Celem tym jest dla armii gen. Lesza i Kaledina Kowel, zaś dla gen. Sacharowa Lwów. Gen. Lesz po opanowaniu łuku Styru koło Czartoryska, operuje obecnie przeciw dolnemu Stochodowi, wspierany przez podporządkowaną mu grupę, która nad jeziorem Nobel i koło Lubieszowa prze również ko zachodowi. Armia gen. Lesza zdradza więc tendencję strategiczną przedarcia się po najkrótszej drodze do Kowla. Walczy ona przede wszystkim po obu stronach linii kolejowej Sarny—Kowel, przyczem koło Zarzecza 5 1/2 km. od mostu kolejowego, udało się jej w nieznacznych zresztą rozmianach, uzyskać przejście przez rzekę. Również w kolanie Stochodu, koło Kaszówki, wojska sprzymierzone zmuszone zostały cofnąć się na cieciewe łuku, na wzgórze koło Wielick, uzyskując jednak równocześnie przez to cofnięcie skrócenie swego frontu.

Do opanowania Kowla podejmują również operacje armii gen. Kaledina, podjeżdżając tu z linii kolejowej Równo—Kowel, a więc z frontem skierowanym na północny zachód. Operacje obu tych armii sprawiają, iż ujawnia się koncentryczny potężny napór na siły sprzymierzonych, stojące między obu liniami kolejowymi. Na południe od Turcji, lewe skrzydło armii gen. Kaledina nie zdradza samodzielnych tendencji ofensywnych, i stoi raczej na straży operacji zwracających się przeciw Kowlowi. Dopiero dalej ko południowi wchodzimy w odcinek walk, których celem jest Lwów, i które, sterowane ręką gen. Sacharowa, zmierzają równocześnie do obejścia stanowisk armii gen. Bothmera. Powiodło się wprawdzie armii gen. Sacharowa wziąć nadgraniczny front armii gen. Boehm-Ermollego w obszarze Radziwiłłowa i obsadzić Brody, jednak wojska austro-węgierskie oparły się o górny Styr i o grupę jezior otaczających z obu stron Ponik o więc oddaloną 4 km. na połud. zachód od Brodów, zdołali potódy kres dalszemu posuwaniu się przeciwnika w tym odcinku.

Mimo to przesunięci stanowisk obronnych z obszaru na wschód od Brodów na linię górnego Styru sprawiło, iż Rosyjanie uzyskali silniejszą podstawę

to atakowania odcinka, rozprzestrzeniającego się wzdłuż granicy kraju, po obu stronach Nowego Aleksandria. Wojska sprzymierzone stanęły przed koniecznością wycofania się na linię Seretu, poza którą Rosjanie w kilku punktach przedarli się. W każdym jednak razie, o ile celem wysiłków rosyjskich w tym odcinku było, przez wtłoczenie wojsk sprzymierzonych daleko poza Seret zmuszenie lewego skrzydła armii gen. Bothmera do ustąpienia ze swych stanowisk położonych w obszarze Tarnopola na linii Cebraów—Worobijówka, to sukces rosyjski nie pociągnął za sobą zamierzonych przez gen. Sacharowa zmian.

Zmiana bądź co bądź sytuacja wytworzyła się w południowej części frontu Arc. Karola Józefa. Widzimy tu bowiem dwa ruchy ofensywne na przeciwnych skrajach całego frontu bojowego, sięgającego od Dniestru aż do Siedmiogrodu.

Na skrzydle południowym, w Karpatach, tak na ziemi bukowinjskiej jak i galicyjskiej, spychają wojska sprzymierzone Rosyan z gór granicznych w kierunku północno-zachodnim i zyskują zwolna na terenie, podczas gdy, na linii Dniestr—Tiumacz—Ottynia, wojska niemieckie, ustępując przed przeciwnym naporem przeciwnika, zajęły stanowiska położone na zachód od Tiumacza i Ottyni. Punktem obrotowym obu tych ruchów ofensywnych jest obszar Delatyna, gdzie uderzenia rosyjskie podejmowane przed kilku dniami, nie doprowadziły do przełamania frontu sprzymierzonych. Widoczna jest więc rzeka, iż ostatnie ataki rosyjskie w kierunku na Stanisławów, pomyślane są w pierwszym rzędzie jako szeroko zakrojona dywersja, zmierzająca do sparaliżowania zamierzonej wojny sprzymierzonych w obszarze Karpat.

Rzut oka na obecną sytuację wojenną na froncie wschodnim stwierdza, iż nowy okres walk, jaki zapoczątkował Rosjanie operacjami przeciw Brodom i które przeniosły się na szereg innych odcinków bynajmniej nie ma się ku końcowi. Tak po jednej jak i po drugiej stronie istnieje w dalszym ciągu pełnia „strategicznych możliwości“, zwłaszcza, iż po tej stronie linii bojowej operacje dokonują się pod auspicjami gen. Hindenburga. Mianowanie gen. Hindenburga dowódcą tak olbrzymiego frontu bojowego odbiło się szerokim echem w piśmie tak państw centralnych, jak i koalicyjnych. Oczywiście ocena tej nominacji jest stosownie do obozu rozmiata, w każdym jednak razie ogólna opinia uważa ją za jedno z pierwszorzędnych zdarzeń ostatniej fazy walk w Europie. Jakich motywów nominacji dopatrują się i jakie do niej przywiązują nadzieje Niemcy, odzwierciedla głos wpływowej „Frankfurter Zeitung“, który poniżej podajemy.

„Wobec potężnej ofensywy rosyjskiej — pisze „Frankf. Ztg.“ — jej sukcesów, zawarty główny kwatery wojenne sprzymierzeńcy, późno wprawdzie, lecz w czasie jeszcze wystarczającym układ o jak najwiśkszym znaczeniu. Powzięły one w przykładowej zgodzie jak najkonieczniejsze postanowienie, by gen. Hindenburga mianować naczelnym dowódcą całego frontu wschodniego. Władza jego sięga więc od Rygi aż do lewego skrzydła armii gen. Bothmera. Tu jest granica między Hindenburgiem, którego można nazwać generalissimusem wschodu, a austro-węgierską kwatery główną.

Mianowanie największego generała obecnej wojny światowej na stanowisko o decydującym znaczeniu należy ocenić tak z psychologicznego jak i techniczno-mechanicznego punktu widzenia. Z psychologicznego punktu widzenia powołanie na powyższe stanowisko człowieka, którego Rosjanie i ich przywódcy najbardziej się obawiają, było czynem bez wątpienia bardzo szczęśliwym. Dotychczas bowiem kierownictwo rosyjskie miało do czynienia mniej lub więcej z wyrazem woli poszczególnych osób, teraz zaś napotyka na wolę jednego człowieka, który wielokrotnie razy umiał nawet mniejsze leżebnie siły użyć do zwycięskiej ofensywy. Tego psychologicznego wpływu danej osobistości na przyjaciela i wroga nie należy nie doceniać.

Obok tych psychologicznych momentów ważną jest również rozkazodawczo-techniczna strona nominacji. Wobec przeciwnika o przynajmniej przewadze, z wyraźną wyrażoną wolą doprowadzenia kampanii do jak najspieszniejszej decyzji, niebezpieczny jest wszelki podział naczelnego dowództwa, choćby nawet między dwie kwatery główne, któreby pracowały po bratersku i bez starć, i to choćby tylko z przyczyn mechanicznych, rozbieżne bowiem interesy nie wchodzić wcale w grę. Pamiętajmy bowiem należy o zdaniu Moltkego, że brzemienne w skutki postanowienie, powziąć może jedna tylko osoba. A skoro na Wołyniu i na północ stamtąd chodzi o wielką ideę przeciwnika, która znowu wymaga jednolitej idei u nas, nominacja osoby, która by ponosiła odpowiedzialność, była pięknie koniecznością. Odpowiedzialność jednak można tylko wówczas wziąć ze skutkiem na siebie, jeśli równocześnie z jej ciężarem ma się do dyspozycji również całą pełnię przekazanych sobie sił. Dotychczas musiano poszczególnym grupom wojsk rozkazywać z daleka; z Berlina i z Wiednia nadchodziły wskazówki, które, choć były zgodne, drogie: postanowienie — rozkaz — wykonanie, musiały opóźniać. Dzisiaj zabłyśnie myśl w kwatery Hindenburga i natychmiast przyniesie wyraz żyjącej woli jednego człowieka we wszystkie punkty.

Przez jednolitość naczelnego dowództwa ułatwione również zostanie przesuwanie sił poza granice poszczególnych grup armii jak również zaopatrywanie całego frontu w amunicję w miarę zachodzącej potrzeby, o ile w pełnym słowa znaczeniu akcja to dopiero teraz jest możliwa.

W mianowaniu Hindenburga odnieśliśmy ciche zwycięstwo, my i nasi wierni Austriacy i Węgrzy: tak rzadkie zwycięstwo myśli nad formą.

Rozważcie.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Kur. lw.“ następujące będące na czasie i nader słuszne uwagi:

Jak morze przy zmiennym pogodzie gotuje żeglującym niespodzianki i wtrąca ich w położenie wymagające odwagi, przytomności, męstwa i najwyższego napięcia woli — podobnie wojna czyni ze społeczeństwem. Powstają sytuacje, w których potrzeba wielkoduszności

może zawołać, w których wypadnie stanąć przed trudnym egzaminem z przymiotów społecznych. Trzeba wówczas okazać hart ducha, odporność, nieustraszoną przed niebezpieczeństwem — wolę czynnego stwierdzenia, iż miano uspołecznionego obywatela nie jest tylko czerem słowem. Czas ostatecznej próby może nawet wcale nie zaistnieć. Możliwość jednak jego nadejścia nakłada obowiązek pogotowia duchowego, któreby zapobiegło zaskoczeniu przez wypadki i wynikającym stąd konsekwencjom antyspołecznym. Społeczeństwa i narodu jesteśmy częścią żywą. Obowiązek społeczny więc i narodowy jest kierowniczą kreską naszych. Obowiązek ten tem większy i tem ścisłego domaga się wypełnienia, iż jesteśmy na kresach ziem polskich. Więc los powierzył nam zaszczytną misję ich obrony. Misję tę spełnimy twardym stanem na posterunkach, chociażby niewiedzieli jak wielki huragan dziejowy szalał nad naszymi głowami.

Najwyższego uświadomienia sobie wymaga obecna myśl, iż wraz z naszym stąd ustąpieniem, nastąpi także Polska, iż skurczy się ojczyzna, zmaleje jej stan posiadania. I skusznie powiedzielibyśmy o nas dzieje, że miast pomnożycieli, utracimy w nas miarę ojczyzny. Gdy na miano to nie zastąpiłoby w czasie pierwszej próby przed rokiem, gdy owszem udziałem naszym za spełnienie w miarę możliwości obywatelskich i narodowych obowiązków stało się uznanie uczciwej opinii publicznej — tem bardziej nie powinniśmy i z pewnością nie zaszukamy na nie teraz. My, polska, tubylcza ludność kraju, tysiącami węzłów osobistych, społecznych i narodowych z nim związana — ziemi tej i naszych siedzib na niej nie opuścimy! Wzrost w nią nasz trud i mój serdeczny od wieków. Od wieków mieczem polskim broniła i pługiem polskim przeorana w naszym jest wczasytem posiadaniu. Ona nasza dziedzina broniła i pomnażania dobra narodowego. Ona nasza chłuba i zasłaga — jej obrona naszym obowiązkiem, honorem i służbą. Niech więc żadna lekomyślność albo małoduszna płochliwość nie stanie na drodze do jego spełnienia. Ziemia ta nas wypielęgowała i ona nas mogła w swem łonie zamknąć obok dziadów, pradziadów naszych. Opuścić ziemię tę najdroższą — to ojczyznę skrzywdzić i siebie; to części ojczyzny wydać na łup obcości, pogwałcić, aby na jej ziemi ornej i życiodajnej rozsiadł się przybysz z daleka i spożywał owoce, przeznaczone dla jej synów.

Los tubylczy żadnych rozkoszy nie obiecuje. Spytajcie tych, co przed dwoma laty uszli z siedzib swoich — ile gorzkich łez wylał, ile nędzy i poniewierki znieśli im przyszło, ile upokorzeń i cudzej wzdargi wsiąkło w bezelne serce i bezbronne ręce, zanim do siebie wrócić było im dane... Lecz poco pytał? Opuśczać i ewentualnie opuszczać kraj ci, którzy to muszą uczynić jako związani koniecznościami ewakuacyjnymi, oraz ci, którzy z krajem łączą materialny interes i jako taki może być przeniesiony na każdy inny teren. A wszyscy inni — rozważcie, zanim zdecydujecie się na stanowczy krok!

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek św. Wawrzynia i Pawła. — Jutro w piątek św. Zuzanny i Aleksandra. Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 min. 21. zachód przypada o godzinie 8 min. 08. Długość dnia godzin 14 min. 47.

Kraków, dnia 9 sierpnia 1916.

W czasie panującego „Burgfrieden“ wro jednak walka na tyłach, walka cicha, lecz zniemienna o zyski przy aprowizacji, a wszystko to dla uszczelnienia kraju. Onegdaj z tego miejsca donosiliśmy o odbytych zaryczach „Mileśa nr 4“ z „Centralą Handlową“, o fuzji, która ma wydać nową organizację t. zw. Landes-Approvisionierungs-Stelle. W ten sposób chciał Eksc. Leo ożywić Wojenną Centralę handlową, nauczycy naszych aprowizatorów jak się dowodzi i wywozi żywność, a nauczycielem miał być nie kto inny, jak tylko p. Pilzer, dyrektor „Mileśa nr 4“.

Zawrzała walka, gdyż o Mileśa i jego względy rozchodziło się drugiej jego obłudnicy mieszkającej w Białej, której właśnie z tej strony czyniono wstręty, a jest nią Związek handlowy tamtejszy, pracujący na krajowego „Mileśa“, którego reprezentantem jest p. Horowitz, Spółka „Ovum“ i „Pecus“ zastępowane przez „Ekonomiczny Związek Kółek rolniczych“. Zatem tłem sporu jest afera Pilzer — Horowitz, a stronami wojującymi „Centrala handlowa“ i „Związek Kółek rolniczych“, czyli „Mileśa“ i „Ovum“. Jedna i druga strona ma za zadanie tanie wykupywanie jaja i dobre spieniężanie ich poza granicami kraju.

Otóż aprowizacja kraju, równomierny rozdział żywności tak pomiędzy poszczególnymi powiaty, jak niemniej w drodze zamiany doprowadzenia lub wywożenia w zamian żywności z innymi krajami, wskazywałyby na stworzenie krajowej centrali aprowizacyjnej, uposażonej w pewne prerogatywy, a pozostającej, jak na Śląsku, Bukowinie, a obecnie także i w Czechach, pod kontrolą Namiestnictwa i rady aprowizacyjnej, która działa tam jako organ doradczy i kontrolny.

Ani Miles w płatem przeobrażenia, ani „Ovum“ z p. Horowitzem nie mogą dać krajowi gwarancji, że poza zyskiem, który jest głównym zadaniem, spełnią będą obowiązki swe należycie. Mileśa zwałęła do niedawna Centrala handlowa i cały jej „beirat“ razem z dyrektorem, które pograżały ją w błąd i śmie. Obecnie nastąpił nagły zwrot. Eksc. Leo wprowadza p. Pilzera tj. „Mileśa“ jako wybaczone i wskrzeszając upionę energii Centrali handlowej, połączył je chce w nierozdzielny związek, któremu na imię „Landes Approvionierungs-Stelle“. Dziecińci ich będą „transporteiny“, wydawane najrozmaitszym spekulantom i prawnikowi, bo dobrze zasłużone synykurowi obecnego zarządu, gdyż p. Pilzer nie naruszy ich spokoju, mając swój dobrze zorganizowany handlowy i administracyjny aparat. Sądzi, że Namiestnictwo widząc to walki spekulacyjnej, tak jak to uczyniono w innych krajach, postara się o sanację tych smutnych stosunków, organizację tę otoczy baczna kontrola, a na jej czele postawi kierownika dającego rękojmię bezstronności wobec składowych wpływów, gwarancję, że spełni ona zadanie wobec kraju i potrzeb ludności. Niepo-

treba daleko szukać, ma Namiestnictwo znakomitą wprost siłę w tej dziedzinie w łonie własnych swych urzędników, a mianowicie sekretarza Namiestnictwa Dra Studzińskiego, który dał się poznać znajomością prowadzenia tej funkcji i sprężystością swą daje wszelką rękojmię, że stosując temu zadaniu. Czas więc najwyższy, aby to, co powstało ma, w założeniu swem było zdrowe, aby uniknąć rozczarowań, wpływu politykomanów i spekulantów polujących na synekury i nadmierne zyski.

Z miasta.

Nowa filia Banku krajowego. Bank krajowy w czasie wojny zdał znakomicie egzamin ze swej sprawności. — W chwili, gdy znikły czasowo z naszego rynku obce banki, okazało się, że nasze zupełnie mogą sprostać swemu zadaniu, świadczą o tem subskrypcja podjęta tak żywo przez Bank krajowy i potęgą jej rezultaty.

Obecnie dziesiątki milionów przelewają się przez skarbiec krajowy, który ugościł w swych murach lwowską centralę. Wszystkie funkcje sprawnie i należyście, a instytucja ta jest wzorową szkołą dla młodych sił bankowych, które bankowość polską pełnią na należnej jej tory.

Z dniem 1 sierpnia została otwarta w Dąbrowie Górniczej w Królestwie Polskim filia Banku krajowego, która zapewne radocy nasł w Królestwie powitała z radością. Wśród powodów obcych banków, które starają się opanować nowe rynki pieniężne w Królestwie, stały na przylączonych ziemiach placówką rdzennie polską, zasługującą ze wszelkimi na zaufanie, służąc doradą wszystkim co do lokat pieniężnych, w momentach przełomowych zalecających rozswag w tym kierunku. Nowej polskiej placówce ślęmy życzenia powodzenia.

Oddział miejski przy Gal. Wojennym Zakładzie Kredytowym otwarty został z dniem 1 b. m. w lokalu Zakładu, Kraków, plac Szczepański, pod dyktando byłego wiceprezydenta m. Krakowa i prezesa Związku większych miast galicyjskich p. Franciszka Maryewskiego. — Oddział wszystkie sprawy kredytowe załatwiane będą przez ten oddział, co niewątpliwie umożliwi miastom naszym wydatniejsze niż dotąd korzystanie z pomocy kredytowej, do której niedawna Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy jest powołany.

Zbieranie jagód i grzybów. Magistrat komunikuje następujący okólnik namiestnictwa wydany do wszystkich a. k. Starostw i Magistratów kr. st. miast Lwowa i Krakowa: Ponieważ okoliczności przedstawione w okólniku z 9 lipca 1915 wobec trwania wojny nadal zachodzą, wzywa się P. T. ażeby i w roku bieżącym starali się nakłonić właścicieli lasów w szczególności większych kompleksów leśnych do dozwolenia ludności bezpłatnego zbierania na podstawie licencji, grzybów, bedlek i jagód leśnych, które w obecnych warunkach mają wielkie znaczenie jako pożywienie. Przytem trzeba uważać, ażeby przez wydawanie licencji osobom pracującym około roli, nie pozbawiał gospodarstw potrzebnych sił roboczych. Zarazem należy w stosowny sposób zwrócić uwagę ludności, że dozwolenie zbierania tych produktów i wogóle wstępu do lasu jest jedynie wypływem dobrej woli właścicieli i że wobec tego zbierający winni unikać uszkodzenia lasu, a szczególnie kultur oraz niepokojenia zwierzęcy i przy zbieraniu stosować się do wszelkich zarządzeń organów leśnych.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę drewna i rozmaitych wyrobów drzewnych na rok 1917. Blizsze szczegóły dotyczące dostawy podane będą w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 15 sierpnia 1916.

Malwersacyja w Kasie Reiffeisena. Adam Preis, b. kasyer Kasy Reiffeisena w Kościele koło Chrzanowa od lat 7-miu dopuszczał się malwersacyi, przywłaszczając sobie procenta i raty pożyczek, sporządzając fikcyjne skrypta dłużne i podnosząc opiewające na nie kwoty itp. Lustracja Patronatu Spółek Oszczędności i Pożyczek wykazała, że Preis przywłaszczył sobie w sposób oszukańczy 7000 kor. z górą. Preis po lustracji sam zgłosił się do prokuratury w Krakowie i przedłożył wykaz sum nieprawie pobranych. Po doreczeniu mu aktu oskarżenia na żądanie Kasy Reiffeisena został aresztowany. Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Staraniem archiwum miejskiego zaprojektował inżynier magistratu p. Tchórzewski oznakę oficjalną dla komisarzy rządowego m. Lwowa. Nowa oznaka wykonana jest z polzianego metalu, z herbem miasta otoczoną girlandą, wśród której dużej literami umieszczono napis „K. Rz.“, co oznacza: komisarz rządowy. Jak już donosiliśmy, członkowie Rady przybożnej i zastępcy komisarzy rząd. otrzymali również oznaki. Oznaki wydano komisarzowi rządowemu, jego zastępcy i członkom Rady przybożnej. Duplikaty złożono w archiwum miasta Lwowa.

Lwowskie pisma donoszą, że prof. Beck, wywieziony, jak wiadomo, w czerwcu zeszłego roku do Rosji, wystosował do rektora Twardowskiego następujący telegram z Harpandy: „Stanem zdrowia na ziemi szwedzkiej, zasłan Waszej Magnificencji i Kolegom serdeczne pozdrowienia“.

Magistrat lwowski czyni już obecnie zabiegi celem zapewnienia miastu dostatecznej ilości opału na zimę. Pozytywno już znaczne zamówienia i zakontraktowano około 1000 wagonów drewna. Przy pomocy Komendy miasta udało się miastu uzyskać znaczne zapasy drewna ze Sokolnik.

W „Gaz. lwowskiej“ czytamy: Na podstawie uchwały komisji, która na wiosnę b. r. obchodziła kościoły i spływała dzwony, przystąpiono obecnie do zdejmowania dzwonów, objętych rekwizycją. Przedewszystkiem zdejmują się dzwony pochodzące z nowszych czasów, tj. z połowy XIX. wieku. Dotąd zdjęto 14 dzwonów, a mianowicie w kościele OO. Dominikanów dwa dzwony, w kościele ewangelickim dzwon wag. 750 kg., ufundowany przez obywateli miasta Lwowa w r. 1878, w kościele św. Jana przy ul. Żółkiewskiej dzwon pochodzący z roku 1859, a wykonany w lwowskiej gielni Zygmunta Mosera; nadto zdjęto dotąd dzwony z kościołów: św. Łazarza, św. Marcina, OO. Reformatorów, OO. Zmartwychwstańców, z cerkwi św. Jerzego, św. Spasa, z kaplicy seminarium grecko-katolickiego i z kościoła na Kleparowie. Archiwaryusz miejski Dr Badecki zarządził, aby z zarekwirowanych dzwonów sporządzono zdjęcia fotograficzne, a napisy i rzeźby umieszczone na dzwonach odlano w gipsie. Odlwy i fotografie będą przechowywane w archiwum m. Lwowa.

Kwestya dodatku drożyznianego dla nauczycielstwa

szkół ludowych miejskich znalazła wreszcie urzeczywistnienie w onegdajszym uchwale magistratu. Zatwierdzono nowy projekt na podstawie którego nastąpi wypłata dodatku za czas od 1 stycznia 1916 r. Fundusze gminy obciążone zostaną skutkiem wypłacenia dodatku nauczycielstwu kwotą przeszło 100.000 koron. Według nowego projektu dodatk drożyzniany otrzymają wszyscy nauczyciele szkół miejskich.

O nowym transporcie uchodźców pisze „Kur. lw.“: Onegdaj wieczorem zjechało do naszego miasta około 400 uchodźców z kilku wsi powiatu brodzkiego, między innymi z Pienak. Jechały kobiety, mnóstwo dzieci i garstka starców. Transport prowadziła wojskowość, która też w przejazdnej części dała swoje podwoje. Obok wozów kobiety prowadziły krowy. Na wozach, wyładowanych tłumokami były też kury, koguty itp. Drob sprzedawano w ul. Lyczakowskiej przechodniom. Transport zjechał na obszerny dziedziniec koszar przy ul. Kurkowej. Uchodźcom przyrzadzono tam pęka na kolację, poczem ułożyli się w łóżkach koszarowych i na swoich wozach do snu, a wozorano odjechali w dalszą drogę do baraków uchodźczych.

Wedle wydawanych co dwa tygodnie kart chlebowych, Lwów liczy obecnie 184.494 mieszkańców.

Zaliczki na place naucz. ludowych. Z c. k. Rady szkolnej krajowej otrzymujemy następujące pismo: Aby nauczycielom szkół ludowych, którzy wskutek wypadków wojennych ponieśli szkody w urządzeniu domowym, sprzętach, etc., umożliwić choćby częściowe nabycie tych ruchomości, Rada szk. kraj. uzyskawszy z pomocą Wydziału kraj. i rządu centralnego na ten cel fundusz w kwocie 1.000.000 K będzie przyznawać nauczycielom (kom) bezprocentowe zaliczki na place, których spłata nastąpi za zgodą Wydziału krajowego dopiero w rok po ustaniu stosunków wojennych. Chwila oraz ilość i wysokość rat spłaty będzie we właściwym czasie oznaczona. Celem wnoszenia podań o zaliczki wyznacza się nieprzekraczalny termin do końca sierpnia b. r. Nauczyciele pragnący korzystać z nich, winni przeto w tym terminie wnieść podanie, a to nauczyciele pozostający na swych pierwotnych posadach, do swej właściwej Rady szkolnej okręgowej, nauczyciele pełniący czasowo obowiązki służbowe w obcych okręgach, do Rady szk. okr. Ich obecne miejsca zatrudnienia, nauczyciele z okręgów ewakuowanych, których Rady szk. okr. urzędują w obcym miejscu, do Rady szkolnej okręgowej w miejscu jej obecnego urzędowania, wreszcie nauczyciele, których Rady szkolne okręgowe nie urzędują, bezpośrednio do c. k. Rady szk. krajowej.

Podanie to ma zawierać: a) imię i nazwisko; b) charakter (stały, tymczasowy); c) czy jest stanu wolnego, żonaty (zameżnany), wdowiec (wdowa), ilość dzieci małoletnich na własnym utrzymaniu, ewentualnie innych członków rodziny, którzy żyli z nim w wspólności domowej i na których utrzymanie łożył; d) miejscowość i szkoła, w której petent pełnił obowiązki służbowe w chwili, gdy został poszkodowany; e) czas, kiedy poniósł szkodę; f) możliwie dokładne wyszczególnienie ruchomości utraconych i w przybliżeniu ich istotną wartość pieniężną; g) sposób poszkodowania, spalanie, zrabowanie itp.; h) czy i jakich dowodów prosiący (a) może dostarczyć na te okoliczności (świadkowie); i) obecne miejsce pobytu (adres proszącego (cej)) względnie dokąd zamierza w najbliższym czasie się przenieść.

Podania nie zawierające odpowiedzi na wszystkie te dziesięć punktów, lub zawierające odpowiedzi okólnikowe i niejasne nie będą brane pod rozwagę. Nauczyciele służący w wojsku, żonaci itp., mogą również podawać się o zaliczki, muszą jednak wymienić obecne miejsce zamieszkania żony lub dzieci i upoważnić ją w podaniu do podjęcia zaliczki. Nauczyciele w czynnej służbie będą w sprawie tych zaliczek zawiadomieni przez swoje przełożone Rady szkolne okręgowe, względnie zarządy szkół, niniejszy komunikat natomiast zwraca się przedewszystkiem do nauczycieli uchodźców, którzy na razie nie mają jeszcze żadnego przeznaczenia służbowego, do których więc Rada szk. kraj. drogą urzędową zwrócić się niema sposobności. Dla tych osób w sprawie tej niemniej interesowanych ma on ze względu na termin do wnoszenia podań wyznaczony wielkie znaczenie i w ich własnym interesie winien być ze szczególną uwagą czytany i do wiadomości przyjęty.

Kara za oszukańczą dostawę. Izba karna we Frankfurcie nad Menem skazała handlarza towarów mięsnych Józefa Grublinga na rok więzienia i 3 lata utraty praw honorowych za dostarczenie pewnemu pułkowi zepsutych szynek. Zasądzono osadzić natychmiast w więzieniu.

Śmierć admirała Kamimury. W Tokio zmarł onegdaj wybitny admirał japoński Hikonojo Kamimura, urodzony w r. 1850. Był on wraz z admirałem Togo dowódcą drugiej eskadry japońskiej floty i brał z nim udział w skutecznym ataku na rosyjską flotę w Port Arturze dn. 8 lutego 1904 r. W samodzielnych przedsięwzięciach miał mniej szczęścia. Dnia 6 marca bombardował Władywostok, bez większej szkody. Nie udało mu się również próby schwywania rosyjskich krążowników, uwiązujących się na morzu Japońskim. W końcu 14 sierpnia doznał je 40 mi na północny wschód od Oczusimy, zatopił „Ruryka“ i uszkodził dwa inne okręty. Dowodził także japońskimi krążownikami „Chitose“ i „Cusima“, które 20 sierpnia zniszczyły zachwały rosyjski krążownik „Nowik“ koło Korsakowskiej na Sachalinie. Kamimura przypisują słowa rozkazu, wypowiedzianego do marynarzy japońskich przed wysłaniem branderów do Portu Artura: „Zohierze, rozkazuję wam umrzeć“.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Niedoreczone pakunki. C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Wiedniu zawiadomiła c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych że na stacji granicznej Singen znajdują się liczne niedoreczone pakunki, należące prawdopodobnie do repatriowanych z Francji, których po przybyciu do Austrii odstawiono celem zapatrzenia do gmin przynależności.

Posiadacze takich pakunków podróży winni zwracać się ze zgłoszeniami wprost do Oddziału VI c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu, podając dokładny opis rodzaju pakunku, jego zawartość oraz sposobu opakowania.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał tytuł i charakter zwyczajnych profesorów nadzwyczajnym profesorom akademii weterynaryjnej we Lwowie: Dr Adolfowi Głizetowi i Dr Zygmunutowi Markowskiemu.

Z żałobnej karty Legionów. Dn. 3 b. m. na Wołyniu poległ a. p. Kazimierz Pachodński, legionista 5 pułku 1 batal., b. maszynista drukarni Literackiej w Krakowie, odznaczony wielkim medalem waleczności.

SZATY LITURGICZNE KAPY, CHORAĞWIE, ORNATY, BALDACHINY, STUŁY.	F. KOPACZYNSKI i Ska KRAKÓW, UL. BRACKA L. 2. PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ 2 proc. ze sprzedaży na dochód K. B. K.	PARAMENTA KOŚCIELNE KIELICHY, MONSTRANCYE, PUSZKI, ŚWIECZNIKI, LICHTARZE.
--	--	--

Śp. prof. Dr Antoni Wierzejski.

Z grona ludzi, pracujących dla polskiej nauki ubył znów jeden z najdzielniejszych i niestrudzonych, śp. Radca Dworu Antoni Wierzejski, emerytowany profesor zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Urodził się on w r. 1834 w Skale, we wschodniej Galicji; studia Uniwersyteckie odbywał w Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem, wówczas młodego ś. p. Maksymiliana Nowickiego, który, poznawszy zdolności ucznia przyjął go jako asystenta. W r. 1871 uzyskał ś. p. Wierzejski stopień doktora filozofii a w parę lat później, na wniosek Wydziału filozoficzny otrzymał rządowe stypendium z przeznaczeniem na wyjazd do obcych Uniwersytetów, w celu dalszego kształcenia się w Zoologii i Anatomii porównawczej. Wówczas stała bardzo wysoko szkoła zoologiczna w Wiedniu i Gracu i tam też przez rok ś. p. Wierzejski uzupełnił swe wiadomości poczem pojechał na czas dłuższy i na samodzielną pracę do Stacji zoologicznej w Tryeście. W r. 1878 habilitował się jako docent Zoologii i Anatomii porównawczej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ciężkie warunki materialne zmusiły go do przyjęcia posady w gimnazjum; przez lat kilka widzieliśmy go jako nauczyciela w gimn. św. Jacka w Krakowie.

W r. 1885 uwolniono go od obowiązków nauczania w gimnazjum i powołano do wykładowej Anatomii porównawczej na Uniwersytecie, zaś w 1889 został zamianowany nadzwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu. Po śmierci śp. Maksymiliana Nowickiego w 1891 roku zamianowano go zwyczajnym profesorem Zoologii i oddano mu w zarząd Zakład i Muzeum Zoologiczne.

Na swym stanowisku spędził lat 20, pracując z całą energią i zapałem. Powiększył i uporządkował zbiory zoologiczne i wyposażał w nowoczesne środki badania. Toteż kiedy, z powodu złego stanu zdrowia, ustępował w r. 1912 tym, w uznaniu zasług otrzymał tytuł c. k. Radcy Dworu.

Działalność naukowa ś. p. Ant. Wierzejskiego miała pewien swoisty charakter. Był wybitną indywidualnością, nie należał też do żadnej „szkoły” zoologicznej, lecz pracował swoją własną metodą, a zawsze ściśle i dobrze. Z początku poświęcał się studiom anatomiczno-porównawczym; później zaczęło go nieść badanie świata zwierzęcego Polski. Jemu zawdzięczamy jedno z pierwszych ścisłych badań nad fauną jezior tatrzańskich; on też opracował różne działy fauny Galicji.

Kiedy po roku 1890 rozwinęły się nowe prądy w Zoologii, ś. p. Wierzejski poszedł na nowe pole badań, i po latach usilnych studiów wydał pracę z dziedziny historii rozwoju niższych zwierząt, ocenioną niezmierznie pochlebnie przez krytykę zagraniczną.

Po przejęciu w stan spoczynku nie zaprzestał pracy. Do ostatnich prawie chwil, pracował nad wielkimi monograficznymi dziełami o gąbkach słodkowodnych, a części tej pracy wydał już w czasie wojny.

Jego zasługi naukowe ocenili swoi i obcy. Akademia Umiejętności krakowska zaliczyła go w poczet swych członków; „Société zoologique de France” zamianowała go korespondentem; był on jednym z tych polskich uczonych, o których wszędzie na świecie dobrze wiedziano w kręgach fachowców.

Charakter mocny i nieugięty wobec fizycznych dolegliwości, miłość kraju i rozsądna chęć pracy dla niego cechowały go zawsze i odbijały się w całej jego działalności. Schodził w nim do grobu człowiek, który umiał twarde stać przy obowiązku aż do końca.

Cześć jego pamięci!

M. S.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 10. sierpnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 9. sierpnia 1916.

Zachodni teren.

Ataki Anglików i Francuzów — o czym wczoraj doniesiono na północ od Sommy przeciw całemu frontowi od lasu Fouraux do Sommy, zostały złamane. Anglii pozostawili 10 oficerów i 374 żołnierzy nierannych jako jeńców w naszym ręku i stracili 6 karabinów maszynowych. Ponieśli oni ciężkie krwawe straty. Również rozbił się w nocy silny angielski atak, wykonany z Ovilers-Bazentin le Petit. Na prawo od Mozy znaczne francuskie siły atakowały kilkakrotnie w odcinku Thiaumont i Fleury w Chapitre i w Lesie Górskim. Nieprzyjaciół z największymi stratami musiał uciekać przed naszym ogniem, a na wielu miejscach przed naszymi bagnetami. Liczba jeńców, którzy wpadli w nasze ręce, wzrosła do okrągu 350.

Wynik walk powietrznych w miesiącu lipcu: Straty niemieckie: W walce powietrznej 17 aparatów, jeden zestrzelony z ziemi, jeden zaginiony, razem 19 aparatów. Straty angielskie i francuskie: W walce powietrznej 59, zestrzelonych z ziemi 15, niedobrowolnie wyładowało wśród naszych linii 6, przy wylądowaniu dla wysadzenia szpiegów 1. Razem 81 aparatów.

Wschodni teren.

Front generała marszałka polnego Hindenburga: Na północnym cyplu Kurlandji wyrzadziliśmy dziś rano naszym ogniem ciężkie szkody większej ilości nieprzyjacielskich łodzi torpedowych, parowców i żaglowców, i odpędziliśmy je. Udało nam się przez to zostawić rosyjskie próby przejścia na wschód od Friedrichstad. Silniejsze patrole między jeziorami Wiszniew i Narocz zostały odparte.

Na froncie Serweczu i Szcary zaoszczędziła się walka artylerii. Nieprzyjacielskie ataki w okolicy Skrobowa rozbiły się. Rosyjanie podjęli znowu bardzo wielkimi siłami swe ataki nad Stochodem. Ich fale atakowe na

południe od Stobychiwy, w kierunku Stochodu, na wschód od Kowla i na północ od Kisielina zostały szereg razy odparte ogniem artylerii, piechoty i karabinów maszynowych. W ciężkiej walce wręcz ze znacznymi przewagą naszymi nieprzyjacieli, nasze wojska pozostały zwycięscami koło Kucharów i Porskaja Wólka, (na północny wschód od kolei Kowel—Łuck). Na zachód od Łucka walki rozstrzygnięły się na naszą korzyść. Zdecydowanym kontratakiem wojsk austro-węgierskich zostały z powrotem całkowicie odzyskane utracone części stanowisk na wschód od Szelwowa. Wzięto 350 jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Front Arcyksięcia Karola: Liczba jeńców wziętych na południe od Złoczowa wzrosła do liczby 12 oficerów i 963 żołnierzy. Na południe od Dniestru wojska sprzymerzone cofnęły się poza linię Niżniów—Tyśmienica—Ottynia.

Balkański teren.

Zadanych lotnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Nad Prutem.

Francuzi a gen. Koevess.

Berno. (B. Kor.) „Temps” wyraża zdziwienie, że gen. Koevess nagle pojawił się na froncie rosyjskim, i pisze: Nieszczyśliwym trafem generał Leszycki był zmuszony wstrzymać swój atak na południowym skrzydle armii Bothmera, aby przeciwstawić Koevessowi, który doliną Prutu schodzi z Karpat. Koevess do niedawna był jeszcze w Serbii. Jakżeż mógł stamtąd odejść? Jest to rozdział z historii, którego z wielu powodów jeszcze dotąd nie omawiamy i nawet poruszyć nie możemy.

Ofensywa francusko-angielska.

122 dywizje.

Berlin. (Tel. pryw.) Sprawozdawca „Secola” donosi z Francji, że po stronie czwórczłonowej stoi w walce 122 dywizje. Licząc dywizję na 12.000 ludzi, daliśmy by razem 1.464.000 ludzi. Wraz z artylerią, kawalerią i oddziałami technicznymi można tę siłę liczyć na półtora miliona ludzi. Tak samo liczy również Joffe siły francuskie na zachodzie.

Komunikat francuski.

Paryż. (B. Kor.) Sprawozdanie francuskie z dnia 8 b. m. o godz. 1 popołudniu: Na prawym brzegu Mozy zaczęło się ostatnie nocy znów niesłychanie gwałtowne ostrzeżenie. O g. 5 rano Niemcy wykonali szereg potężnych ataków wielkimi siłami przeciw naszym stanowiskom od Fleury aż na północ fortu Thiaumont. Równocześnie zaczęli ogień zaporowy i zamknęli linię francuską granatami o kalibrze 15 centymetrowym. Morderczy ogień karabinów maszynowych wstrząsnął wszystkie ataki wzdłuż drogi do Fleury oraz we wsi Fleury, Niemcom udało się jednak po zafartej walce, która trwała jeszcze trwa, wdrzeć się do fortu Thiaumont. W Wogezach udało się oddział nieprzyjacielski zbliżyć się do rowów francuskich pod Serones, ogień karabinowy rozprószył ich jednak bez trudu.

8 sierpnia o g. 8 popołudniu: Na północ od Sommy piechota francuska, operująca na prawo od wojsk angielskich, w czasie ataku Anglików na Guilleumont osiągnęła postępy na wschód od wzgórza 139 na północ od Hardecourt; wzięto około 40 jeńców. Na wschód od folwarku Monacu Niemcy próbowali dziś rano po dwukroć odebrać rowy, zdobyte wczoraj przez Francuzów. Odrzuceni ogniem piechoty, cofnęli się Niemcy; zostawili przytem wielu zabitych. Liczba nierannych jeńców, zabranych wczoraj przez Francuzów w tej okolicy, wynosi 230, w tem 2 oficerów.

Paryż. (B. Kor.) Wczorajsze wieczorne sprawozdanie wojskowe donosi, że Francuzi ponownie wtargnęli do warowni Thiaumont.

Sprawozdanie angielskie.

Londyn. (B. Kor.) Według wczorajszego sprawozdania wojskowego, trwa dalej walka w dołach Guilleumont. Na północny zachód od Pozières udało się nieprzyjacielowi obsadzić okopy o rozmiarach 50 jardów.

Z kongresu socjalistów francuskiej.

Berno. (B. Kor.) Na kongresie partii socjalistycznej francuskiej przyjęto rezolucję większości, oświadczając się na razie przeciw podjęciu międzynarodowych stosunków a mianowicie 1824 głosami przeciw 1085. Mniejszość przyjęła wynik głosowania bardzo hałaśliwie, wzbraniała się brać udział w głosowaniu nad powyższymi ustępami rezolucji i opuściła salę. Mówca większości Renaudel oświadczył, że współdziałanie z niemieckimi socjalistami i demokratami dopiero wówczas będzie możliwe, gdy ci się uwolnią od odpowiedzialności, jaką za wojnę ponoszą i gdy w miejsce cesarstwa utworzą republikę.

Sejm węgierski.

Oświadczenie hr. Karolyego.

Budapeszt. (B. Kor.) Sejm podjął dziś obrady. Przed przejściem do porządku dziennego hr. Miksa Karolyi oświadczył, że program partii niezawisłości i partii stojącej na podstawie z r. 1848, zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym odpowiada interesom Węgier ale także i interesom dynastji. Jeżeli Węgry otrzymają wszystkie atrybuty zwierzchnictwa znikną wszelkie punkty tarcia, istniejące dotąd między Węgrami a Austrią i umocniona zostanie w ten sposób harmonia między obu państwami. Powodu, dlaczego Węgry nie mogły dotąd osiągnąć atrybuty swej zwierzchności, szukać należy w fakcie, że w Austrii panuje nieufność wobec Węgier. Wojna udowodniła, że ta nieufność jest zupełnie nieusprawiedliwiona. Niesłusznie Węgry widzą, że ta nieufność istnieje. Zdaniem mówcy stronnictwo walczyć musi już podczas wojny o urzeczywistnienie swego programu, gdyż mówca żywi obawę, że rząd podczas wojny mógłby stworzyć 25-letnią ugodę z Austrią, przeciw czemu stanowczo należy zająć stanowisko.

Wnioś. Niesłusznie Węgry widzą, że ta nieufność istnieje. Zdaniem mówcy stronnictwo walczyć musi już podczas wojny o urzeczywistnienie swego programu, gdyż mówca żywi obawę, że rząd podczas wojny mógłby stworzyć 25-letnią ugodę z Austrią, przeciw czemu stanowczo należy zająć stanowisko.

Hr. Karolyi zastrzega się stanowczo przeciwko zapatrywaniu objawionemu w poszczególnych organach zagranicznych, jakoby on i jego zwolennicy pragnęli pokoju za wszelką cenę i byłaby za wariatem odrębnego pokoju z Rosją, oraz jakoby właśnie ten moment był powodem rozłamów w partii niezawisłości. Stronnictwo mówcy pragnie, by wojna przyniosła rezultaty. Dlatego musi być stworzony trwały pokój na podstawie demokratycznej. Następnie wystąpił przeciwko twierdzeniu, jakoby rozłam w partii niezawisłości wywołał został kwestją rumuńską i oświadczył: W jakikolwiek sposób ułożą się stosunki w Rumunii, niechaj cały świat się dowie, że gdyby Rumunia zaatakowała Węgry, to jak długo jeden Węgier żyje, każdy taki atak z całą stanowczością zostanie odparty. W górach Siedmiogrodu strona atakująca spotka się nie z ludźmi lecz z tygrysami. Hr. Wojciech Apponyi oświadcza, że pragnie przede wszystkim wystąpić przeciwko błędnemu zapatrywaniu, jakoby on i jego towarzysze nie pragnęli się do tego samego programu, co hr. Karolyi. Co do konieczności odrodzenia demokratycznego Węgier nie istnieje między obu frakcjami żadne różnice, można mówić o odcienianiu co do radykalizmu w postępowaniu.

Mówca widzi rekojenie dla przyszłego bezpieczeństwa Węgier w umocnieniu obecnych przemierzy, naturalnie bez ukrócenia własnej zwierzchności węgierskiej.

Mowa hr. Tiszy.

Prez. min. hr. Tisza nie wdaję się w polemikę z hr. Karolyim w sprawie Rumunii oświadcza, że pragnie, jedynie skonstatować, iż, jak wiadomo powstał wielki hałas w prasie rumuńskiej. W Rumunii już od początku wojny czyniono wszystko możliwe, aby kraj wciągnąć do wojny z Węgrami. Prasa czyniła rząd rumuńskiemu ostre zarzuty, ponieważ rzekomo, zaniedbał odpowiedniej sposobności i nie wyszukał jej przed zwycięską ofensywą przeciwko Rosji w maju r. 1915. Prasa ta sądzi, że obecnie następuje się ponownie taka korzystna sposobność. Organa te przedstawiają obecne założenie frakcji Karolyiego w ten sposób, jakoby hr. Karolyi pragnął pokoju za wszelką cenę i dążył do zawarcia odrębnego pokoju z Rosją. Hr. Karolyi słusznie wystąpił przeciwko temu zapatrywaniu i my wszyscy dobrze wiemy, że on takich tendencji nie żywi i że gdyby miał takie tendencje, nie byłby nawet w możności ich urzeczywistnić. Faktem natomiast jest, że to śmieszne oszczerstwo zrobiło pewne wrażenie na opinii publicznej w Rumunii i u ententy. Premier przyłącza się do wywodów hr. Karolyiego, że jak długo choćby jeden Węgier żył, naród węgierski do ostatka wystąpi przeciwko atakowi na swą nieżyłność.

Premier powiedział dalej: Nie rozpoczynaliśmy tej wojny, ale prowadzić będziemy ją dalej, by bronić naszej nieżyłności. Przeciwnie jeszcze dziś domagają się rozkwaśnienia monarchii, zwłaszcza Węgier. Jak długo sprawa tak się przedstawia, w tej izbie nie może być mowy o pokoju lecz o walce, gdyż tylko zwycięstwo zapewni możliwość trwałego i honorowego pokoju. Do honorowego i przyzwoitego pokoju jesteśmy gotowi, ale w tej chwili niema żadnej różnicy zdań ani tu w izbie ani w całym kraju. Jest naszym obowiązkiem z wyłączeniem wszystkich sił walczyć dalej aż do osiągnięcia zwycięstwa.

Atak powietrzny na Anglię.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa. Kilka naszych eskadr okrętów powietrznych marynarki; w nocy z dnia 8 na 9 sierpnia zaatakowały ponownie Anglię i punkty oparcia marynarki na wybrzeżu wschodnim, jakoteż zakłady przemysłowe o znaczeniu wojskowym w hrabstwie nadbrzeżnym Northumberland aż do Norfolk i obrzuciło je wydętymi bombami i wybuchowymi najeźdźcami kalibrów oraz bombami zapalnymi. Rezultat we wszystkich miejscach był wybitny i można go było przy steunkowo jasnej nocy wyraźnie zauważyć. I tak we fabrykach żelaza i benzolu koło Middelburgh nastąpiły bardzo silne eksplozje i wielkie pożary. W zakładach portowych w Hull i Hartlepool oraz w zakładach okrętowych nad Tamizą skonstatowano bardzo dobre skutki wybuchowe i zapalne, a także w zakładach przemysłowych w Whitby i w zakładach kolejowych koło Kingsley osiągnięto wybitne rezultaty. Wszystkie okręty powietrzne mimo silnego kontrzałamania reflektorów, baterii obronnych i sił zbrojnych morskich powróciły bez szkody.

Szef sztabu admiralicyi.

Doniesienie angielskie.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutersa. Nieprzyjacielskie okręty powietrzne dziś rano nawiedziły wybrzeże wschodniej Anglii i wyrzuciły południowo-wschodniej Szkocji. Okręty te nie poleciały dalej w głąb kraju. Rzuciły one szereg bomb. Przepędzono je w rozmaitych miejscach działami obronnymi. Trzy kobiety i jedno dziecko zabite, 14 osób rannych. Nie wyrządzono żadnej znaczniejszej szkody wojskowej.

O instytut rolniczy w Puławach.

Wiedeń. (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Instytut rolniczy w Puławach. Czyniąc zadość życzeniom interesowanych kół naczelna komenda armii zajęła się projektem aktywowania instytutu rolniczego w Puławach. W tym

celu profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Stefan Surzycki wypracował projekt, oraz w dalszym ciągu toczył się będą studia i badania na miejscu i na podstawie tych prac przedwstępnych i ich zaopiniowania przez miarodajne organa fachowe prof. Surzycki zostanie upoważniony, w razie aktywowania zakładu, do dobrania sposobu nieobowiązujący koniecznego personelu i zestawienia sił pomocniczych.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu” z dnia 10 sierpnia 1916 r.

Działalność niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa. W czasie od d. 31. lipca do 5. sierpnia jedna z naszych łodzi podwodnych na morzu północnym zatopiła trzynaście parowców rybactw angielskich i jeden państwowy parowiec węglowy angielski.

Ustąpienie Hendersona.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutersa donosi: Prezydent urzędu oświaty Hendersona ustąpił, gdyż nie mógł wypełnić obowiązków ministra oświaty obok zadań, związanych z pracą w stronnictwie. Jak słychać, pozostaje Henderson jako mąż zaufania partji robotniczej w gabinecie.

Komisja wojskowo-cywilna.

Rotterdam. (B. Kor.) „Nieuwe Rotterd. Courant” donosi z Londynu: Izba gmin przyjęła wczoraj ustawę przedłożoną przez Lloyda George’a, co do utworzenia mieszanej komisji wojskowo-cywilnej, mającej zbadać ujemne stosunki, panujące w urzędzie wojny. Dalej donosi pismo z Londynu, że różne wskazówki przemawiają za tem, iż Izba gmin coraz bardziej odzyskuje swe niezależne stanowisko wobec rządu.

Na morzach.

Kopenhaga. (B. Kor.) Według informacji ze źródeł angielskich, mały norweski parowiec transportowy o nieznanym nazwisku, natknął się na minę na polu minowym na południowy zachód od Falstrbo i dziś rano zatonał.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Stanisław Bobrowski, z Krosna; Józef Sosnowski, z Lwowa; Leontyna Witlińska, z Karlsruhe; Tadeusz Nowakowski, z Kryniczy; Dr Władysław Stesłowicz, z Lwowa; Stanisław Pearski, z Białej; Józef Suski, z Sanoka; Wiktor Dohrowski, z Nowej wsi; Stefan Schaeberger, z Wiednia; Władysław Szczurkiewicz, z Pilzna; Bronisław Bartkiewicz, z Zawładowa; Zygmunt Czarniecki, z Opotawa; Władysław Niechaczewski, z Oświęcimia; Roman Jaworski, z Wiednia; Jakób Weiss, z Wiednia; Jan Słowaczek, z Cieszyńska.

NADESŁANE.

Dr. M. SKRUDLIK.

ŻYCIE I DZIEŁA O. FRANCISZKA LEKSZYCKIEGO MALARZA BERNARDYŃSKIEGO

Skład główny: Księgarnia Friedleina, Kraków, Rynek.

Dr. AUGUST LORIA

ordynuje jak w latach ubiegłych

MARIENBAD

Haus Gutenberg, Waldbrunnstrasse.

†
Dr ANTONI WIERZEJSKI
c. k. Radca Dworu, em. Prof. Uniwersytetu Jagiell., członek czynny Towarz. Akademii Umiejętności w Krakowie, członek Towarz. zoologicznego w Paryżu i wielu innych,
przeżywszy lat 74, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9 sierpnia 1916 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 6 przy ul. Wielopole na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 11 b. m. o godz. 3 po południu.
NABOŻENSTWO ŻALOBNE
odprawionem zostanie w sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 9 rano w kościele akademickim św. Anny.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.
Zakład Pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego, Kraków.

Znaleziono w aptece...
Kotwiczny Liniment.
przy wszystkich chorobach, zranieniach, połamaniach, kłusach, przy bólach głowy, bólu i pleców i t. d. 1916
Dla Należności
Kotwiczny Liniment.
przy wszystkich chorobach, zranieniach, połamaniach, kłusach, przy bólach głowy, bólu i pleców i t. d. 1916
Dla Należności
Kotwiczny Liniment.
przy wszystkich chorobach, zranieniach, połamaniach, kłusach, przy bólach głowy, bólu i pleców i t. d. 1916
Dla Należności

WODOCIĄGI dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych, źródeł, wiertnic studziń. Ustawianie pomp, instalacja domowa z kłopotami, łazienki i t. d.
CENTRALNE OGRZEWANIE
wszelkich systemów, WENTYLACJE, — ŁAZNIE, — MECHANICZNE PRALNIE I SUSZALNIE i t. d.

Inż. LEONARD NITSCH I SKA
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 13. Telefon 335.
Lwów, ul. Fredry 11. 6. Telefon 1224.
NAJLEPSZE REFERENCJE Z DOTYCHCZAS WYKONANYCH ROBÓT.

Wiadomości od wywiezionych do Rosji.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosji.

Jan Mastoń zawiadamia żonę Maryannę i dzieci Tadeusza i Mieczysława, że zdrowi, pracują na drodze północnej na st. Isakogórka.

Jan Mastalerz z Granicy zawiadamia żonę z córkami z Lublina, Bychawska 3 i pp. Kopeckich, Podwał 7, że zdrowi, pracują na dawnym stanowisku w Berdyczowie, Nikola 19.

Adrian Mazarski zawiadamia siostry Wielogłowską i Kotwiczową z Turę, p. Michalskiej, pow. wileński, iż wszyscy zdrowi.

Jan i Antonina Michniccy donoszą Edmundowi Michrowskiemu z Warszawy, Leopoldyna 80 i Helenie Bauer, Kruca 15, że zdrowi, powodzi im się dobrze. Mohylów, prospekt Dnieprowski 124.

Stanisław Musiałewicz, zdrowy, na dawnym stanowisku, zawiadamia Skoraczewskich z Warszawy, Chmielna 50, m. 2, że Władzio w Mińsku, Wicusi i Henio w Orsku. Genia ze Stasiem w Moskwie. Wszyscy zdrowi. Adres: Bobrujsk, WP. Moszczyce.

Kazimiera Libiszowska z Brzezin, Morszańsk, gub. tambowskiej, ul. Sołtyska, d. Archipowa, niepokoi się o losy brata Władysława Kayzera ze Słupcy, g. kaliskiej, o którym niema wiadomości od początku wojny.

Antoni Loga z żoną i dziećmi w Orenburgu, ul. Wiedeńska 24, wszyscy zdrowi, pragną wieści o rodzinie z Poznania, Kalisza i Nowo-Mińska i bracie Adamie.

Wacław Lechowski zawiadamia żonę Jadwigę, matkę i rodzeństwo z Radomia, że zdrowi, dobrze im się powodzi i niepokoi się o nich.

Marta Litke z Odesy, ul. Targowa 6, zawiadamia rodziców z Warszawy, że z bratem Janem i kolegą Bronisławem są zdrowi, pieniędzy nie potrzebują.

Józef Michalski, maszynista kolei W. W. zawiadamia żonę i dzieci z Kalisza, że jest zdrowy i służy na kolei niokajewskiej, st. Ostaszków.

Krzysztof Legieć z Archangielskiej prosi o wiadomość o Maryannie Legieć z Warszawy, Krak. Przedm. 60-31, m. 11.

Inżynier Zygmunt Lutomski zawiadamia brata Józefa z Brzeźna Kujawskiego (okrownia), że zdrowy, pracuje w Tyflisie, na drodze Zakaukaskiej. Żona z córką, matką i siostrami w Poławie.

Jakób Krawczyk i Leon Talma zawiadamiają rodzinę z Radomia, pierwszy: ul. Wysoka 11, drugi: ul. Złota 37, że zdrowi, pracują na kolei północnej w Nidomie.

Helena Kodjaszewska z Sieradza prosi p. Ludwikę Temler, albo p. Annę Schiele z Warszawy, Ogrodowa 18 o wiadomość o siostrach z Wilezowa. Wszyscy pracują i są zdrowi w Morszańsku, g. tambowskiej, ul. Sołtyska, d. Archipowa.

Julia Komarowa zawiadamia rodziców Zacharów z Rakki pod Krakowem, siostrę Elżbietę Błażuską z Krakowa, ul. Stachowskiego 10, że zdrowa. Papuza, gub. symbirskiej.

Zofia Kupke zawiadamia rodzinę z Warszawy, Złota 57, że zdrowa i przebywa w Syberii.

Jan Kozłowski zawiadamia żonę Antoninę i synów Gienia i Stefana z Warszawy, Grójecka 21 i siostrę Józefę Kozłowską, Żółwia 12, że mieszka na st. Isakogórka, gub. archangielskiej.

Jakób Krawczyk i Stanisław Brzostowicz zawiadamiają rodzinę z Warszawy, przy dworcu wiedeńskim, że są zdrowi, pracują na kolei północnej w Nidomie.

Bazyli Małachow z rodziną, zamieszkały poprzednio w Homlu, obecnie w Moskwie, Małaja Nikitskaja 28, m. 5, zawiadamia p. Maryję Dmitrijew z Warszawy, Mokotowska 19, m. 1, że są zdrowi. Jak zdrowie? Czy żyją i zdrowi: siostra Anna Kretki, Zuzanna Sosnierz (matka Zacharowej), Piwna 11 u p. Jastrzębskich, Kurant i Chojńska.

Feliks Gumowski donosi ciotce Ksawerze Drozdowskiej z Warszawy, Wspólna 29, że wszyscy zdrowi.

Iza br. Buxhoveden z córeczką Ewą i Wojciechową hr. Rostworowską z dziećmi zawiadamiają rodzinę z Warszawy i Poznańskiego, że mieszkają w Mińsku lit., Podgórny zauł. 7. Wszyscy zdrowi. Pozbawieni oddawna wiadomości od swoich.

Jan Henkiel prosi brata Juliana z Lublina, Bronowice, ul. Skibińska 31 zawiadamia żonę i dzieci, że jest zdrowy i służy na kolei północnej, st. Świeża (na pompec). Gdzie żona i dzieci, czy zdrowe?

Marya Waldow zawiadamia matkę Felikę Pronaszko z Warszawy, że z mężem są zdrowi w Lebedynie, gub. charkowskiej. Hela z mężem i dziećmi w cukrowni Wepryku, gub. poltawskiej, zdrowi.

Jan Wysocki z Zaborowa, pow. płońskiego, zawiadamia żonę Stanisławę i kuzynów z Warszawy, że zdrowi i na dawnym miejscu. Swagier Zdzisław Przybyłowski w wojskowej szkole felcerów, zdrowy. Józef Piotrowski z Radymina, pow. płońskiego, zdrowy, na dawnym miejscu.

Ignacy Wiczeorek, Franciszek Działak, Jan Linda zawiadamiają żony z Kiele, że są zdrowi, na swoich stanowiskach, na st. Isakogórka, g. archangielskiej.

Wit. Bendych, Gorłowska, gub. ekateryn., dom Baryły, pragnie zawiadomić żonę Maryannę i ojca Wojciecha ze wsi Stino, pow. radzyńskiego, gub. siedleckiej, że jest wolny, zdrowy, zajmują się szewstwem.

Edward Wydel zawiadamia matkę Julię Kupczyńską z Warszawy, Kopernika 25, że jest w Bobrujsku, żona i dzieci w Demidowie, wszyscy zdrowi. Leonardowie i chłopcy zdrowi. Mani przybyła córeczka. List Alfka otrzymał. Stryja Emila, Miodowa 3, proszę o opiekę i pomoc materyalną dla matki.

Antoni Chodok z kolei kaliskiej, st. Sieradz uprasza ks. proboszcza z parafii Wróblewo pow. sieradzkiego gub. kaliskiej o zawiadomienie żony Józefy i dzieci, że jest zdrowy, pracuje na kolei władysławowskiej, st. Gudermes.

Bronisław Stawoski, pomocnik zawiadowcy ze st. Aleksandrów W. W. kolei zawiadamia rodzinę z Kutna, gub. warszawskiej, iż jest zdrowy, pracuje na rygo-ork. kolei st. Zagatka, witebsk. gub.

Rezerwiści: Jan i Paweł Deptuła ze wsi Ochudno zawiadamiają Stanisławę Deptułę z Kacie, pow. pułtuskiego, że zdrowi; zapytują o Apolonie z Rakowickich Deptułę.

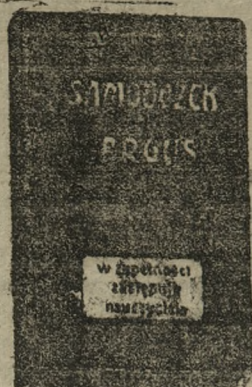
Jadwiga i Aleksander Śledziński zawiadamiają rodzinę Murzynowskich, Cholewińskich, Czełuszczyńskich i Gwiżdżińskich, że są zdrowi i powodzi im się dobrze. Proszą o wiadomość pod adresem Jadwigi: Homel — mohylowska gub., ul. Bulwana 3.

Mieczysławowie Pisaneccy z dziećmi z Szafranova, utimskiej gub. zawiadamiają rodziców Wiktora i Ludwikę Pawłowiczów i matkę Pisanecką z Wilna, ul. Półtawska 54, że są zdrowi, powodzi im się dobrze. Proszą kolegów z Zarządu Miejskiego o zawiadomienie kasyera z rzeźni miejskiej Pawłowicza i p. Stelę Oleszkiewiczównę.

CENA SAMOUCZKA NIEMIECKIEGO

KORON 5.—

za każdą część (I. lub II).



Samouczek „ARGUS“ opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona — dla osób, które pragną osiągnąć praktyczną znajomość obcych języków — a nie mogą korzystać z nauki w specjalnych instytucjach języków (Ansona, Berlitz i t. p.).

Samouczek „ARGUS“ posiada materiał naukowy z zakresu żył codziennego systematycznie i to tylko w takich dobach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie.

Do nabycia w większych księgarniach. Prospekt wysyła bezpłatnie.

NAKLAD STANISŁAWA GOLDMANA W KRAKOWIE, ULICA SZEWSKA 17. (Instytut języków Ansona).

CENA SAMOUCZKA FRANCUSKIEGO

KORON 6.— za część I.,

lub kor. 3-50 za część I A i kor. 3.— za część I. B.

Wodociągi, pompy wszelkiego rodzaju

oraz reperacje tychże po przystępnych cenach uskuteczniania

Inż. JÓZEF SCHROLL

Filia Kraków, ul. Pawia Nr. 8.

Zamówienia pomp różnych głębokości studzien wykonuje w ciągu dwóch godzin.

— Prospekt i kosztorys na żądanie darmo (Bezpłatnie). — 1297



Wobec licznych zapytań oświadczam że ani młyn mój parowy „Leonia“, ani cegielnia parowa nie są na sprzedaż — a inserat kancelaryi Dra Sosnowskiego w Dynowie dotyczy się zupełnie innego młynu i cegielni nie moich.

Stefan Trzeciecki

wł. dóbr Dynów.

2383

Rządowo sprawiona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. w. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krakow. polecane przez Tow. Zarządców.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwarcowa oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 40

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański I. 2, (dóm własny). Tel. 331.

Preparaty niemieckie

Atophan, Novatophan, Citrovantille, Laxigen, Ovaraden-Triffelin, Milchzucker prof. Dr. Soxhlet, Uricedin

Preparaty francuskie

Jodone Robin, Peptonate de Fer, Glycophosphat Granule.

Leprince

Arsycodile i Neo-Arsycodile i inne, Clin i inne, Kola Astier Granulee, Algocetrine, Arhéol, The Chambard, Piperazine Midy, Santal Midy, Sels de Vichy—Etat, Cachets Du Dr. Faivre Valda pastylki

APTEKA „POD SŁOŃCEM“

Linia A-B w Krakowie. — Wysyłka na prowincję.

TANI SKLEP POLSKI

Plac Maryacki L. 3.

sprzedaje gotową bieliznę i konfekcję damską i dziecięcą.

Zamówienia hurtownie przyjmują:

ZWIAZEK PRACY KOBIEĆ (Bracka 3.) Bielizna damska, męska i dziecięca

SZWAŁMA DLA DOTYNIĘTYCH WOJNĄ (plac Szczepański 7.) Konfekcja damska: bluzki, bluzonki halki, szaliki, fartuszeki.

SZWAŁMA OCHRONY KOBIEĆ: Pol. Zw. Niew. Katol. (Krupnicza 14.) Konfekcja dziecięca: ubranka, sukienki, fartuszeki. 2051

Mc. Cormicka i Walter A. Wooda

Amerykańskie ŻNIWIARKI, SAMOWIĄZAŁKI i grabiarki oraz SZPAGAT „MANILLA“

już w ograniczonej ilości Posiada

ROMAN ŚWIĄTEK Dom Handlowo-Rolniczy. Miechów-dworzec. 2314

DO WYNAJĘCIA ZARAZ

Rynek główny I. 9.

I. piętro: ubikacja sklepowa, 4 pokoje, przedpokój kuchnia, pokój dla służby, łazienka.

II. i III. piętro 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka z elektrycznym oświetleniem oraz windą osobową.

Wiadomość udziela: firma Tom. Górecki, Rynek I. 9. 2329

PRZYMUŚOWY ZARZĄD DÓBR ROZWADOWA

MA NA SPRZEDAŻ

Kilkaś morgów uszkodzonych zewnętrznie pożarem starszych i młodszych drzewostanów sosnowych zaraz do wyrobu przeznaczonych. Starsze drzewostany od lat 40 i wyżej będą na metry kubiczne sprzedawane, młodsze mogą być sprzedawane na morgi. Sprzedaż może być uskuteczniła tylko przez przymusowego zarządcy zamieszkałego we Lwowie ul. Zielona I. 17 II piętro pierwsze drzwi na lewo w drodze oferty lub w drodze ustnego porozumienia. 2347

C. k. Namiestnictwo

(Centrala krajowa dla gospodarzów odbudowy Galicji)

PODAJE DO WIADOMOŚCI

że dysponuje kilkunastu wiązałkami amerykańskiej firmy I. H. C. w cenie od 1575 Kor. do 1650 Kor. za sztukę wraz ze szpagatem „MANILLA“ w ilości po 150 kg. na jedną wiązałkę a po cenie 7 Kor. 75 hal. za 1 kg. i może powyższe narzędzia natychmiast dostarczyć potrzebującym rolnikom. 2353

Aktualna nowość!

Wyszedł już z druku.

WACŁAWA GRABIAŃSKIEGO (FEB)

„WOJENNY BALONIK“

(bajki i nie-bajki).

Zbiór wierszy, satyr, obrazków nowelek i t. c. osnułych na tle współczesnych stosunków wojennych.

Cena 2 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Gł. skład S. A. Krzyżanowski Kraków. E. Wende i S-ka Warszawa i M. Niemierkiewicz Poznań. 2357

Księgarnia Altenberga

POSZUKUJE

kompletnych dzienników, pism ilustrowanych i humorystycznych z czas wojenny. 2359

Kurs nauki sztucznych kwiatów

zostanie otwarty 1-go Września.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela firma:

A. KNAPIŃSKA

Handel Kwiatów, Rynek 7. 2349

BILARD

do sprzedania lub wypożyczenia.

Wiadomość: Krzyża 10, Pracownia stolarska. 2350

MATEUSZ STANEK

kenc. majster murarski Kraków. Konarskiego 32. IX. Dz.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące z własnym materiałem lub dostarczanym w miejscu i na prowincji po przystępnej cenie. Może prowadzić roboty dźwio we własnym lub budującego. Na życzenie sporządza plany i kosztorysy. 2356

ZAKŁAD NAUKOWY

ŚS. Najśw. Serca Jezusowego

(tymczasowo w Pleszowie) rozpoczyna rok szkolny w dniu 15 Września b. r. ponownie w Górce Zhyłtowskiej pod Tarnobrzem. 2346

Zegiestów-Zdrój

Zakład zdrojowo-kapielowy nad Popradem. 2354

Najsilniejsza szczeniawa zimno-żelazista. Ceny mieszkań znizzone. Dwa pensjonaty. Apropriażowa zapewniona. Kąpiele mineralne, borowinowe i popradowe. Stacja kolei na miejscu. Blizszych wiadomości udziela zarząd Zakładu.

Mimo wojny i kolosalnej drozżyny sprzedaje firma

IGNACY CYPRES „KRAKÓW“ Szewska 18/29

po nadzwyczaj tanich cenach następujące towary: Brytania Anker Remont. System Rosk. 36 godz. z łańcuszkiem K 6—. Ameryk. elektr. zły Remont. Syst. Roskopf. 36 godzin idący z łańcuszkiem K 7—. Srebrny Roskopf o 8 kopertach, bardzo silny K 16, Stalowy damski Rem. K 18—. Budzik najpie. K 5-50, łańcuszek srebrny od K 8—. Zegarki damskie złote od K 80—. Bogato ilust. cennik wysyła się darmo i opłatnie. 2353

KAINIT KAŁUSKI

po oryginalnej cenie 220 K. za 10.000 kg. bez worków loko Kałusz.

Józef Karrach, Lwów obecnie Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 27. 1466

WÓZEK

ręczny, dwukołowy, kryty tanio do sprzedania „Laktol“ Kraków ul. Karmelicka 15. 2335

Miód pszczelny

patoka w większych ilościach zakupuje.

Parowa Fabryka ciast i cukrów

S. GURGUL w Jarosławiu. 2259

Pomocnik Aptekarski

przyjmię posadę

w większym mieście.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Król. Polskie, ziemia Kiecka Busk, apteka. Wacław Stolarski. 2316

Obcasy bez szewca

patentowane, marki ochronnej „MOC“ oglądać i hurtownie zamawiać można w sklepie przy ul. Garbarskiej I. 7 w Krakowie u wynalazcy inż. E. K. Czarnowskiego.

Natychmiast poszukiwani wspólnicy do wyrobu.

Kapitał gwarantowany hipotecznie. 2234

Nauczyciel (ka)

do dzieci z II. kl. gimnaz. i ludowej znajduje posadę w Rabce od 1/9. 1916 do 1/7. 1917. Zgłoszenia z podaniem warunków i poleceń do Administr. „Głosu Narodu“ pod D. T. 2355

Do sprzedania

dom II. piętr. z komfortem z bramą wjazdową, ogrodem wolny od podatku, za parkiem krakowskim przy stacji tramwajowej. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod park pośrednictwo wykluczone. 2351

kucharki

od 15 Sierpnia 1916 roku.

Zgłoszenia: pod „Kucharkę“ do Adm. „Głosu Narodu“. 2343

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Szewska 21, I p.

OSOBA

bardzo inteligentna, sumienna chce się podjąć czytania głośnego w języku niemieckim, francuskim i polskim.

Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod literą „M“. 2353

Wśródniem wieku, wolny od wojska, poszukuje zarządcy w większej Restauracji. Adres: W. P. Peszkowski Szawina. 2340